

Epos ELS3

W ofercie Eposa znajdują się aktualnie trzy zestawy głośnikowe. A nawet dwa, ponieważ M12 i M15 w sumie niewiele się różnią. Kiedy manufaktura popadła w kłopoty finansowe, biznes przejął producent obsypanych nagrodami wzmacniaczy – Mike Creek.

test



Budowa

ELS3 to już zupełnie nowa konstrukcja. Jest to klasyczny mini-monitor dla mniej zamożnych audiofilów. Celowo użyłem słowa „klasyczny”, ponieważ nie ma w nim żadnych fajerków. Są za to porządne elementy począwszy od głośników, a na gniazdach skończywszy. Na dole mamy więc 11-cm wooferek z polipropylenową membraną i korektorem fazy. Kosz głośnika jest odlewem, a całość napędza ciężki jak diabli, w pełni ekranowany magnes. Głośnik wysokotonowy to aluminiowa kopułka o średnicy 25 mm.

Skrzynki w całości wykonano z płyt MDF-u. Przednia ścianka ma 2,5 cm grubości, pozostałe ok. 1,5 cm. Biorąc pod uwagę małe rozmiary kolumn, powinno to zapewniać odpowiednią sztywność. Dostępne są wykończenia w kolorze jasnej i ciemnej wiśni oraz czarne. Wewnętrzne wytłumienie ograniczono do niewielkiego plata wełny mineralnej. Zwrotnicę zbudowano z dobrych elementów. Innymi słowy – solidna robota.

Brzmienie

Eposy to kolumny w pełni audiofilskie. Ich dźwięk jest żywy

i bezpośredni. Głośniki szybko reagują na impulsy, co się przekłada na wiarygodność przekazu. Muzyka budzi się do życia. Słychać, że w każdej minucie rozgrywają się dziesiątki małych, ale ważnych wydarzeń. Delikatne muśnięcia strun palcami, szczególnie artykulacji wokalistów, wszystkie te dźwięki są widoczne jak na dłoni. Metalowa kopułka zbyt nie pieści i kiedy ma zabrzęczeć, brzęczy. Nie ma co liczyć, że wygładzi albo zamaskuje jakieś dźwięki. Prędzej obnaży je i postawi przed słuchaczem niczym oskarżonego przed obliczem władzy. Uderzona z całej siły blacha perkusji potra-

mentów. Najlepiej świadczy o tym brzmienie fortepianu: pełne, szybkie i dynamiczne. Kiedy Yundi Li po chwili wytchnienia łupnął zdecydowane forte, omal nie spadłem z krzesła. Eposy nie tłumia energii w sobie, lecz atakują bez ostrzeżenia. W tej cenie będzie trudno powtórzyć ten efekt.

Atutem brytyjskich monitorów jest stereofonia. Małym głośnikiem z reguły łatwiej zniknąć z pomieszczenia i ELS3 wykorzystują tę przewagę. Rysują obszerną, szeroką scenę, leciutko cofniętą za linię kolumn. Lokalizacja źródeł pozornych nie sprawia problemu. Scenę wypełnia powietrze, a artyści mają wokół siebie sporo miejsca. Da się tu wyczuć rękę Mike'a Creeka, którego wzmacniacze słyną właśnie z nieprzeciętnej stereofonii. Sam zresztą gram na nieprodukowanej już integrze 4330 mkII; w połączeniu z Eposami wypada bardzo ciekawie.

Bas jest ograniczony, ale przyznam, że i tak jest go więcej, niż się spodziewałem. Podstawa harmoniczna zapewnia solidny fundament reszcie pasma. Niskie tony są czytelne i dobrze kontrolowane. Nic się nie snuje i nie rozlewa. Potęguje to dodatkowo efekt przejrzystości i neutralności dźwięku.

Konkluzja

Wujek Mike wie, co robi.

Epos ELS3

Dystrybucja:	Audio System
Cena	1250 zł

Dane techniczne

Liczba dróg/głośników	2/2
Skuteczność	87 dB
Impedancja	4 omy
Pasma przenoszenia	65 Hz – 20 kHz
Rekomend. moc wzmacn.	do 100W
Ustawienie	półka/stand
Wymiary (wys./sz./gt.)	27/17,4/19,5 cm

Ocena

Neutralność	●●●●●
Dynamika	●●●●●
Stereofonia	●●●●●
Przejrzystość	●●●●●
Muzykalność	●●●●●
Bas	●●●●●
Brzmienie	●●●●●
Jakość/cena	●●●●●